Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 8 KRAKÓW, 23 LUTEGO 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY



Kraków — Część Zamku królewskiego na Wawelu z wieżą Zygmuntowską. (Fot. St. Mucha).

Pod koniec karnawału.

Karnawał dobiega końca. Ludzie szaleją w wirze uciech, muzyki i tańca, jakby w nich chcieli zapomnieć o niedomaganiach i zgryzocie codziennej.

Wracają bladym rankiem młodzi i starzy upici szałem nocy tanecznej. Nie wiedzą ile jest złudy w tem chwilowem omamieniu — nie wiedzą, że za chwilę znów ogarnie ich rozczarowanie do tego „dzisiaj", co zamiast spokoju i szczęścia, napoi ich serca nową zgryzotą, nowym smutkiem.

Lecz oni nie wiedzą o tem, a może nie chcą wiedzieć — wolą się łudzić.

Jakie to smutne, jednak prawdziwe...

Biedni wędrowcy szukają szczęścia tam, gdzie go z pewnością nie znajdą. Zapominają o Bogu, ku któremu przecież dążyć bezustannie jest celem wszystkich ludzi, który jest właśnie tem Szczęściem — najdoskonalszem, wiecznem i dla każdego dostępnem.

Wszystko na świecie przemija — przeminie również karnawał, a z nim zabawy i znów trzeba się będzie wprzęgnąć w powszechnią, szarą pracę. A wtedy zobaczymy, że to, co miało nam przynieść zadowolenie wewnętrzne — zostawiło tylko smutek i wspomnienie, może bolesne.

— — — — — — — — — — —

W niejednym domu omal nędza nie woła o litość. Dzieci obdarte, bose i napół głodne, a ojciec z matką na balu być muszą. Przykryli strojnie swą biedę byle się przecież pokazać ludziom. — Zastaw się, a postaw, weź nawet na „burg", a pokaż, że i ciebie też na coś stać.

Tymczasem żyd, który na tem zarobił drugie tyle, co wypłatę będzie pukał do drzwi po ratę.

— Dziś nie mogę dać więcej, bo mamy inne jeszcze wydatki.

— Niech pan poczeka, proszą nieraz oboje.

— No, a państwa nie wiedzą, że trzeba oddać, jak się bierze, nigdzie za darmo nie dają.

I tak się powtarza czasem kilka razy, aż któregoś dnia przychodzi list adwokata z rachunkiem i upomnieniem do natychmiastowego wyregulowania długu.

Teraz dopiero ujawniają się skutki nierozważnego życia.

Na balu byłoby się bez nich obeszło z pewnością, teraz trzeba się skurczać jeszcze bardziej, choć już doprawdy niema z czego.

A szatan nie śpi lecz czuwa, sprowadza więc w dom całe piekło.

Zaczynają się kłótnie przekleństwa i wzajemne wymawiania sobie niecnych sprawek.

Są to pierwsze kroki do zupełnego rozluźnienia życia rodzinnego, z życiem bowiem trzeba się liczyć nie tylko na dziś — cokolwiek się robi powinno być z rozmysłem i rozwagą.

— — — — — — — — — — —

Tu znów inna historja: Matka staruszka leży chora. Niema się kto zaopiekować starowiną. Wychowała wprawdzie kilkoro dzieci, ale teraz żadne nie pomyśli o matce. Przyszły na nią lata starości, choroba ją powaliła z nóg i skazała na łaskawy chleb córki.

Stara to historja, a jednak na każdym kroku spotykana.

Córka, jak prawie każda, z początku gdy matczysko miało jeszcze jaki taki uciułany grosz przy sobie troszczyła się o nią, ale kiedy go brakło, zaczęła coraz częściej zapominać o niej.

A matka leżała cicho bez skarg i ubolewań — kończyło się w niej życie. I dzisiaj chociaż od rana bardziej słabuje, córka wybrała się na bal, powierzając matkę pieczy sąsiadki.

— Gdzie tam kto będzie się troszczył o kogo, toteż siąsiadka zapomniała o starowinie — wprawdzie „od oka" popatrzała raz, lecz potem zajęła się swojemi sprawami — zresztą i na spoczynek był już najwyższy czas.

Tymczasem tam za ścianą walczyła ze śmiercią opuszczona, samiuśka jedna staruszka i skonała biedna bez gromnicy, nawet księdza nie było komu jej zawołać.

— I czy ty się córko Boga nie boisz — nie zadrżysz, że tobie kiedyś tak mogą własne dzieci odpłacić?

Czy może być radość i zadowolenie w twem sercu po takiej zabawie, gdyś rankiem w szarej, mrocznej izdebce matkę już bez życia zastała?

— — — — — — — — — — —

Takich historyj życie przynosi codzień bez końca.

Świat się bawi, bawią się ci co mają pieniądze i czas, ale i ci którym i jednego i drugiego brak, zaniedbując często z własną szkodą obowiązek, pracę i rodzinę. Nie myślą nad tem co robią — że to się wszystko mignie tylko — przeleci i przyjdzie starość pochyli barki i wykoszlawi ciało. Ta starość bywa niekiedy ciężką. Ostatnie dni życia kończą się czasem smutnie, w łzach i nędzy ostatniej. Zdarza się, że ten, czy ta, co niegdyś świat zadziwiali swoją urodą lub majątkiem, dziś siwuteńcy przedwcześnie stoją na stopniach lokali publicznych z wyciągniętemi rękoma, ku takim samym jak oni kiedyś byli.

Teraz wierzą, że fortuna kołem się toczy, lecz wtedy nie było w nich wiary w Boga, tylko ufność we własne siły, które ich niestety tak zawiodły.

I w zabawach trzeba się kierować rozumem i sumieniem. *M. Fr. S.*

Prosimy o nadsyłanie nam adresów nowych abonentów! *Administr. Dzwonu.*

Ewangelja na niedzielę Mięsopustną
według św. Łukasza, r. VIII.

»Onego czasu, gdy się wielka rzesza schodziła, i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo. Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał jedno upadło podle drogi, i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je. A drugie upadło na opokę: a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgotności. A drugie padło między ciernie: a społem wszedłszy ciernie zadusiły je. A drugie padło na ziemię dobrą: a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali Go uczniowie Jego, coby to za podobieństwo było. Którym On rzekł: Wam dane jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli Jest tedy to podobieństwo: nasienie jest Słowo Boże. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają, potem przychodzi djabeł, i wybiera Słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. A którzy na opokę, którzy gdy usłyszą, z weselem przyjmują Słowo, a ci korzenia nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy usłyszeli, a od troskania i bogactw i rozkoszy żywota odszedłszy bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą: ci są, którzy dobrem a wybornem sercem usłyszawszy Słowo zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości«.

Kalendarz tygodniowy.
23 luty niedziela Sześćdziesiątnicy (Mięsopustna) Piotra Dam.
24 luty poniedziałek Macieja apost.
25 luty wtorek Cezarego.
26 luty środa Aleksandra.
27 luty czwartek Juljana, Leandra.
28 luty piątek Romana.
1 marca sobota Albina b.

Mniej szkody materjalnej, a zwłaszcza moralnej byłoby, gdybyśmy co roku to złoto i srebro, które idzie na trunki, czy one się zwią szampanem czy prostą wódką, wrzucili we wodę.
X. Arcybiskup Bilczewski.

Długa odpowiedź na krótkie pytanie.

4. Jak dawniej udzielano Chrztu św.

Szan. Czytelnicy zechcą przypomnieć sobie, jak to dawniej przed Chrztem przygotowywano kandydatów w osobnej szkole, zwanej szkołą katechumenów, czyli katechumenatem, i że szkoła ta trwała conajmniej cały rok, a nawet dwa lub trzy lata, i dzieliła się na dwie klasy. Do drugiej klasy przechodzili kandydaci zazwyczaj z początkiem wielkiego postu, bo uroczystego Chrztu udzielano zazwyczaj w nocy z wielkiej soboty na niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, skutkiem czego samą uroczystość zmartwychwstania po dzień dzisiejszy nazywamy Wielkanocą.

Kto miał przejść do drugiej klasy katechumenatu, ten musiał najpierw prosić o dopuszczenie do Chrztu św.

. . . .

Od tego podania o dopuszczenie do Chrztu uczniów tej drugiej klasy nazywano „proszącymi“, po łacinie „competentes“ (kompetujący) lub „wybranymi“, po łacinie electi, bo kandydatów tych przedstawiano wiernym, a ci mogli stawiać przeciwko nim zarzuty, jeżeli się im wydawało, że ten lub ów nie jest godzien, żeby go zaliczono do kandydatów, czyli wybrano do Chrztu. Były to więc egzamina wstępne z łacińska „skrutynja“, a było ich więcej, nawet aż sześć. Najważniejsze z nich odbywało się uroczyście we środę trzeciego tygodnia przed Wielkanocą. Przed pierwszą epistołą Mszy św. diakon katechumenów razem z rodzicami chrzestnymi wywoływał, żeby się zbliżyli do ołtarza, położyli się krzyżem i modlili. Potem rodzice chrzestni robili im znak Krzyża św. na czole, a jeden z duchownych każdemu z nich wkładał rękę na głowę i odmawiał zażegnanie. To powtarzano trzykrotnie raz po razie. Na końcu kapłan odmawiał osobną modlitwę. Dzisiaj kapłan ceremonję tę wykonuje tylko raz (nad dzieckiem).

Podczas tego uroczystego skrutynjum przed Ewangelją odbywała się jeszcze jedna piękna ceremonja. Mianowicie czterech diakonów w towarzystwie kleryków z kadzidłem i światłem wychodziło z zakrystji. Każdy z nich niósł jedną księgę Ewangelji i kładł ją na jeden z czterech rogów ołtarza. Potem kapłan wygłaszał krótką naukę o tem, co to są Ewangelje, a każdy z czterech diakonów jeden po drugim odśpiewywał początki tej Ewangelji, którą był przyniósł (podobnie jak dzisiaj na Boże Ciało), i dodawał od siebie kilka objaśnień. Następnie odmawiano nad katechumenami poraz pierwszy „Wierzę w Boga Ojca“ i „Ojcze nasz“, a oni powtarzali je za kapłanem i przyrzekali zarazem, że się ich nauczą na pamięć, aby je mogli odmówić przed samym Chrztem. Dzisiaj tę ceremonję przypominamy sobie wtedy, kiedy kapłan kładzie na dziecko koniec stuły, biorąc je niejako za rękę, i wprowadza za sobą do kościoła, a przy tem on i rodzice chrzestni odmawiają „Wierzę“ i „Ojcze nasz”.

Pod koniec czasu przygotowania następowała (w kościołach na Zachodzie) ceremonja otwierania uszu: kapłan palcem zwilżonym śliną, dotykał się uszu i nozdrzy kandydata, wymawiając przy tem słowa: „Effeta”, t. j. „otwórz się”, i „na woń słodkości“. Jest to naśladowanie tego, co uczynił Pan Jezus z głuchoniemym i oznacza, że przez Chrzest człowiek dostępuje uzdrowienia z głuchoty duchownej na słowo Boże i otrzymuje zdolność zrozumienia słodkiej i wonnej nauki Chrystusowej.

Na tem skończyły się właściwe przygoto-

wania do Chrztu, i nadeszła chwila rozstrzygająca. Kandydat już stał przed samą wodą chrzcielną, więc trzeba było opowiedzieć się wyraźnie i stanowczo za Chrystusem Panem, i wyrzec się wszystkiego, co jest przeciwne duchowi Pana Jezusa, czyli szatana i spraw jego. Była to uroczysta przysięga na wierność Panu Jezusowi aż do śmierci. Kandydat wymawiał więc znane nam wszystkim słowa: Odrzekam się ducha złego i t. d. Aby go zaś w tem postanowieniu wzmocnić, namaszczano kandydata na plecach i na piersiach olejem świętym, zwanym stąd olejem katechumenów. (Olej ten święci biskup raz na rok we Wielki Czwartek podczas uroczystej Mszy św., i rozsyła po wszystkich kościołach diecezji).

Następowało jeszcze uroczyste wyznanie wiary przed samym Chrztem. Dzisiaj kapłan na znak czci i uszanowania zamiast fioletowej stuły, którą dotąd miał na sobie, bierze stułę białą i zadaje pytania: Wierzysz w Boga Ojca? Wierzysz w Jezusa Chrystusa? Wierzysz w Ducha świętego?. a rodzice chrzestni odpowiadają po trzykroć: Wierzę, tak jak po trzykroć w imieniu kandydata odrzekali się ducha złego i wszystkich spraw jego i wszelkiej pychy jego.

Teraz już mógł nastąpić sam święty sakramentalny akt Chrztu św.

. . . .

Kandydat schodził do wody i przy uroczystym obrzędzie przez trzykrotne zanurzenie przy równoczesnem wymawianiu słów „ja cię chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha św“, otrzymywał sakramentalną łaskę Chrztu świętego, stawał się chrześcijaninem t. j. dzieckiem Bożem, członkiem Chrystusa Pana, dziedzicem królestwa niebieskiego, nowym człowiekiem, odrodzonym na nowo z wody i z Ducha świętego.

Po Chrzcie. Ochrzczonego rodzice chrzestni wycierali prześcieradłami, i na znak, że we chrzcie została obmyta jego dusza z grzechów i stała się bielsza nad śnieg, ubierali go w białą szatę. Przedtem, albo też potem ochrzczony został jeszcze namaszczony krzyżmem świętem, t. j. mieszaniną z oliwy i wonnego balsamu. Ale wtedy nie wycierano tego krzyżma, jak dzisiaj, lecz obwiązywano głowę i czoło białą chustą, którą nowoochrzczeni razem z ową białą szatą nosili przez ośm dni, i zdejmowali dopiero w Białą Niedzielę. W niektórych okolicach ochrzczonym wkładano też jeszcze wieniec na głowę, a tu i ówdzie podawano im do picia napój z mleka i miodu, na znak, że przez Chrzest św. weszli oni do rodziny dzieci Bożych lub do prawdziwej Ziemi obiecanej, mlekiem i miodem płynącej.

Jeżeli na uroczystym Chrzcie był obecny biskup, to udzielał on zaraz sakramentu bierzmowania, po czem nowoochrzczonym dawano do rąk zapalone świece, i w uroczystej procesji wśród śpiewu litanji udawano się z nimi przed ołtarz, gdzie się zaczęła Msza św. i nowoochrzczeni przystępowali do pierwszej Komunji św. Jak to musiało być pięknie, kiedy przy tej Komunji św. w czasie Mszy wszyscy zebrani w kościele pocałunkiem pokoju witali się z tymi najmłodszymi braćmi w Chrystusie Panu i przyjmowali ich między siebie jako równo uprawnionych współobywateli Królestwa Bożego!

Jak dalece chrześcijanie wówczas czcili tych nowych swoich braci, to się okazuje stąd, że w dzień chrztu urządzano iluminację domów, a podczas oktawy posługiwano się nowoochrzczonymi jako wstawicielami u królów i panujących, żeby odwrócić od siebie niełaskę lub wyprosić jakie dobrodziejstwo.

Im bardziej chrześcijaństwo rozszerzało się, tem mniej było naturalnie dorosłych do chrztu, więc chrzczono dzieci, żeby ich nie pozbawiać łaski sakramentu. Toteż niejeden z tych opisanych zwyczajów ustał, ale Kościół św. dzisiaj jeszcze udziela Chrztu św. wśród tych samych głównych obrzędów, jakie wówczas panowały, żeby nam przypomnieć owe błogie czasy, kiedy to wiara naszych ojców we wierze była jeszcze taka żywa, i jak to ktoś powiedział — Krew Pana Jezusa jeszcze gorąca.

Następnym razem, da Bóg podam, przekład dzisiejszych obrzędów chrzcielnych.

(— *wicz*).

Czytelniku! Czy zyskałeś już dla Dzwonu choćby jednego nowego czytelnika w roku 1930?

Naco P. Bóg stworzył świat?

Nie wiedzielibyśmy naco P. Bóg świat stworzył, gdyby nas sam Stworzyciel o tem nie pouczył.

W księdze przypowieści (6. 4) powiedziano: „Pan wszystko zdziałał sam dla siebie”. Izajasz, prorok, (43. 7) mówi: „I każdego, który wzywa imienia mojego, ku chwale mojej stworzyłem go“.

Dobroć Boża była powodem, dla którego Bóg świat ten stworzył. Bóg chciał, by obok niego były też istoty szczęśliwe, aniołowie i ludzie.

Dzieło mistrza chwali. Dobry zegar jest chwałą zegarmistrza. Świat chwali swego stwórcę, bo świadczy o Jego potędze, mądrości, opatrzności, dobroci.

Bóg jest istotą najszczęśliwszą. Niczego nie potrzebuje. Wszystko stworzył dla dobra ludzi.

Zwierzęta i rośliny służą ludziom do utrzymania; barwy, zapachy, śpiew są dla ich przyjemności; ubóstwo, choroby, robactwo, dzikie zwierzęta przynaglają ich do cnoty: pracowitości, ochędostwa, oszczędności, cierpliwości; niebo gwiaździste ich poucza.

Nie jest Pan Bóg samolubny ani chciwy chwały, bo on żąda tylko tego, co mu się należy.

Skoro jesteś człowiekiem, masz prawo, aby cię każdy miał za człowieka. Bóg ma to samo prawo.

Bóg jest istotą najdoskonalszą. Świat to o nim mówi i tak Go chwali. To Mu się należy.

Wystarczy spojrzeć na słońce. Tylu miljonom stworzeń ono świeciło i jeszcze świecić będzie. Ojcowie nasi na nie patrzeli, i prawnuki nasze na nie patrzeć będą. Nietylko świeci, ale i grzeje. — Albo to gwiaździste niebo... Każda gwiazda na niebie, to ogromna kula, miljony, biljony i tryljony mil od nas oddalona. Któżby się na ten widok nie ukorzył przed potęgą Bożą! Każdy kwiatek i listek wzbudza w nas podziw. Tak świat oddaje chwałę Bogu. Oddawanie Stwórcy tej powinności stanowi równocześnie szczęście stworzeń.

Mógł P. Bóg świata nie stwarzać; mógł stworzyć inny, piękniejszy i doskonalszy. Jemu podobało się stworzyć właśnie taki. „I widział, że było dobre“ — mówi Pismo święte przy każdem stworzeniu, gdy wyszło z ręki Bożej. Każde stworzenie odpowiadało myśli Bożej, czyli, takiem było, jakiem je P. Bóg chciał mieć. Człowiekowi się tak wszystko nie uda, jak sobie zamyśla, ale Bogu się udało. Cóż mocy i mądrości Jego może stanąć na poprzek?

Czemu na ziemi tyle smutku, tyle łez, tyle nieszczęść, o tem będzie mowa wtedy, gdy napiszemy o Opatrzności Boskiej. *P. Z.*

Dokończmy Katolicki Dom Akademicki w Krakowie!

W lecie 1928 r. grono ludzi w Krakowie, zajmujące się życiem młodzieży akademickiej, powzięło myśl wybudowania nowego Domu Akademickiego i utworzyło Komitet, nad którym Protektorat raczyli objąć: Książę Metropolita krakowski Ks. Dr. Sapieha i Wojewoda krakowski, wówczas Darowski, po nim zaś Wojewoda Dr. Kwaśniewski.

Jako Komitet, nie rozporządzaliśmy żadnemi, dosłownie: żadnemi funduszami, i zwróciliśmy się o pomoc do społeczeństwa. Byliśmy głęboko przekonani, że dom, o który chodzi, jest w Polsce koniecznością, i wskutek tego wierzyliśmy, że społeczeństwo dążenia nasze zrozumie, odczuje i poprze.

Nie zawiedliśmy się. Płynęły przez cały rok na nasze ręce ofiary liczne, już to maleńkie, przypominające Ewangeliczny grosz wdowi, już większe, obfitsze, już też wielkie i pełne hojności. Niektóre z tych ofiar miały wszystkie znamiona bezgranicznego poświęcenia i heroizmu. Sprawą naszą zajęły się nietylko jednostki, lecz także ciała zbiorowe, Rady Powiatowe, Rady Miejskie, Rady Gminne, Kasy Oszczędności, Cechy, Towarzystwa, Związki, itp., uchwalając nam łaskawie, w miarę sił i możności, różne zasiłki.

Nadzwyczajna, rzadko w tym stopniu napotykana życzliwość całego społeczeństwa dla Wielkiej i Czystej Sprawy, i niezwykła jego ofiarność sprawiły, że my, cośmy poprostu z gołemi rękami zabrali się do budowy Domu, dziś, po upływie roku, doprowadziliśmy roboty do wysokości czwartego, a nawet piątego piętra (piąte piętro stanowi poddasze, składające się z dziesięciu izb mieszkalnych). Nie chcąc zostawić murów bez nakrycia na czas zimy, a nie mając już nic pieniędzy — wszystko bowiem, co napłynęło z ofiar, obrócone zostało na budowę — zaciągnęliśmy pożyczkę na dach i dom na zimę zostawiamy pod dachem.

Historja budowy Katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie jest jednym z niewątpliwych dowodów, że mimo wszystko, cokolwiekby społeczeństwu dzisiejszemu mógł ktoś zarzucić, jest prawdą, że Ideały mocy swej w niem nie straciły i zawsze, jeśli się tylko całą duszą w nie wierzy, zwyciężają. Stwierdzając tę prawdę, pragniemy zarazem tutaj, po roku wielkich i żmudnych, ale szczęśliwych wysiłków, wszystkim, którzy nas darzyli zaufaniem i choćby wdowim groszem wsparli, z głębi duszy podziękować.

Z myślą o przeszłości i z podzięką za wszystko, co było, musimy jednak łączyć troskę o przyszłość i ...nową prośbę. To co się dotąd zrobiło. to dużo, bardzo dużo! ale to nie jest wszystko! Ukończona jest dopiero połowa dzieła. Druga połowa, to jest: założenie podłogi, centralnego ogrzewania, oświetlenia elektrycznego i gazowego, wodociągu, wyprawa ścian, liczne roboty stolarskie i ślusarskie itd., itd., ileż jeszcze wymagać będą wysiłku i ileż pochłoną ofiar! W innych warunkach dałoby się może znaleść względnie łatwe wyjście przez zaciągnięcie długoterminowej pożyczki budowlanej, lecz w obecnym kryzysie ekonomicznym wszystkie nadzieje na tę pożyczkę zostały całkowicie pogrzebane.

Znowu więc, jak dotąd, kołatać przychodzi do ofiarności społeczeństwa — i tylko do jego ofiarności.

Wyciągamy więc rękę na nowo. Wyciągamy, tak jak dotąd, do wszystkich, do Powiatów, Miast, Gmin, Towarzystw, Cechów, Zrzeszeń, Związków, a także do Osób Prywatnych na przestrzeni całej Polski. Zawsze podkreślaliśmy z naciskiem, że Sprawa nasza, to sprawa nie jednej tylko dzielnicy i nie jednego tylko Uniwersytetu, lecz z natury rzeczy Sprawa Powszechna, obchodząca wszystkie dzielnice i wszystkie ziemie Polski, ponieważ Dom, który stawiamy, to dom akademicki, a więc dom, który nie może nigdy pytać, z jakich stron i województw akademik do niego przychodzi, i który dla wszystkich jednako życzliwe serce mieć musi, powtóre to dom akademicki katolicki, a więc dom, którego zadaniem będzie dać młodzieży nietylko mieszkanie, lecz równocześnie wysoki kierunek moralny. Dom to, tak jak został pojęty, pierwszy w Polsce. Zasługuje więc na poparcie wszystkich. Podkreślamy z ra-

dościa, że społeczeństwo polskie zrozumiało doskonale, iż przy wznoszeniu tak ważnej placówki narodowej i katolickiej zmysł dzielnicowości nie może grać żadnej roli, ofiary bowiem na nasz cel płynęły od samego początku i płyną nadal z najdalszych stron Polski, z Wilna, Warszawy, Łodzi, Poznania, Katowic, Lublina, Lwowa itd., itd.

Jeśli w roku zeszłym prosząc o grosz, czyniliśmy to z nieśmiałością, uczuciem zachwiania i przykrości, nie wiedzieliśmy bowiem, jak prośba nasza będzie przyjęta, dziś, po roku, kiedy społeczeństwo hojnie płynącemi ofiarami potwierdziło wymownie, że potrzebę takiego Domu odczuwa, dziś, kiedyśmy tyle dobra, łaski i serca u ludzi zaznali, nie odczuwamy już żadnych wahań, żadnego niepokoju, ale z oczyma otwartemi, śmiało i ochotnie wołamy, ufając, że głos nasz dojdzie wszędzie: **dajcie i dopomóżcie! chodzi już tylko o dokończenie dzieła! łaskawość Wasza niech się przed nami nie zamknie i niechaj będzie pełna.**

P. S. ofiary łaskawe upraszamy przysyłać czekiem P. K. O. 408.108, względnie przekazem pocztowym pod adresem: Komitet budowy Katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie, Mały Rynek 7. albo wprost do Dzwonu Niedzielnego. KOMITET.

O zbudź się Polsko!

O zbudź się Polsko! bo pędzą ze wschodu
Chmury szarańczy na twe żyzne niwy,
Bo stada sępów godzą w pierś narodu
I chcą zatopić w krwi kraj nieszczęśliwy,
Co cudem wyrwał się z kajdan niewoli
Poto, by lękać się znów czarnej doli...

O zbudź się Polsko! bo masońskie zbiry
Rzucają na młódź twą zdradliwe sieci!
Chcą w bolszewickie pogrążyć cię wiry,
Jadem niewiary, struć twe szkolne dzieci...
Chcą bezbożników uczynić cię rajem
I kielnię zatknąć miast Krzyża nad krajem.

O zbudź się Polsko! bo narodu wodze,
Zamiast na trwogę we dzwony uderzyć,
Drzemią dziś gnuśnie, by się zbudzić srodze,
I pozwalają zarazie się szerzyć...
Jak dzieci z ogniem, bezmyślnie igrają
I fundamenty twoje podważają!

O zbudź się Polsko! bo ci dziś zagraża
Najokropniejsza w dziejach zawierucha!
Chrystusowego nie daj tknąć ołtarza,
Katolickiego nie pozwól zgnieść ducha!
Wiedz, że nad Sybir i tyranów knuty
Gorszy — niewiarą duch narodu struty!!!

O zbudź się Polsko! boś już skosztowała
Najstraszniejszego niewolników losu,
Strzeż się, ażebyś wkrótce nie zaznała
Jeszcze tysiąckroć zgubniejszego ciosu!
Bo jeśli rozbiór państwa się powtórzy,
Już w beznadziejnej nocy cię zanurzy!

O zbudź się Polsko! bo cię żyd owładnie,
Bo cię rozdziobią rychło wrony, kruki,
A jeśli dobra twoje wróg rozkradnie,
Przeklną cię własne syny oraz wnuki,
Żeś najcenniejsze skarby zmarnowała
I znów szyderstwem narodów się stała.

O zbudź się Polsko! Papież cię zaklina,
Prymas ostrzega i grozi Meksykiem,
A wróg robotę piekielną zaczyna..
Spłosz go piorunnym, niebosiężnym krzykiem!
Pamiętaj, ile jesteś Bogu dłużną,
Zbudź się z letargu, oby... nie zapóźno!'

X. Mateusz Jeż.

Jak w gminie przeprowadzić zakaz sprzedaży wódki.

Powszechnie znaną jest rzecza, że alkohol, to jeden z największych wrogów nie tylko duszy, ale i ciała ludzkiego. Przejdźmy się po więzieniach, domach obłąkanych i szpitalach, a przekonamy się naocznie jakie alkohol czyni spustoszenia w człowieku. Ileż to zbrodni pod wpływem alkoholu spełnionych, ile chorób umysłowych i fizycznych nabytych przez jego nadużycie, ile niedołęstwa do pracy i ile przedwczesnych śmierci, ile wreszcie dzieci kalek i matołków pokutujących całe życie za alkoholizm rodziców. To też nic dziwnego, że każde cywilizowane społeczeństwo staje do walki przeciw temu strasznemu wrogowi. Ameryka północna wydała zupełny zakaz wyrabiania, sprzedawania i spożywania napojów alkoholowych w swoich granicach, a na walkę z pokątnym handlem i przemytnictwem wydaje co roku setki miljonów. Nam brak wprawdzie funduszów na taka kosztowną walkę, ale już pierwszy Sejm Wolnej Rzeczypospolitej zrozumiał doniosłość tej sprawy i zrobił co w danych warunkach było możliwem, uchwalając 23 kwietnia 1920 r. ustawę o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych. Ustawa ta wraz z późniejszemi uchwalonemi zmianami została ogłoszoną Rozporządzeniem byłego Ministra Zdrowia publicznego z 27 3 1922 poz. 299. dz. u. R. P., a rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy wydał tenże Minister 2. 6 1922 poz. 462. Dz. u R. P.

Według tak ogłoszonych przepisów wolno bez ograniczenia sprzedawać jedynie napoje nie zawierające więcej niż $2^1/_2{}^0/_0$ alkoholu, napojów zaś o zawartości powyżej $45^0/_0$ ani wyrabiać, ani sprowadzać, ani sprzedawać bezwarunkowowo nie wolno. Sprzedaż zaś napojów o zawartości $2^2/_2$ — $45^0/_0$ alkoholu podlega znacznym ograniczeniom co do czasu i miejsca sprzedaży, których to przepisów, jako ogólnie znanych powtarzać nie będziemy.

Natomiast chcielibyśmy zwrócić uwagę na uprawnienie, jakie ustawa daje gminom i powiatom co do możliwości zupełnego zamknięcia sprzedazy alkoholu we swoich granicach.

Dotyczące przepisy prawne opiewają, jak następuje:

Art. 4 wymienionej ustawy. Gminy wiejskie i miejskie władne są w obrębie swych granic uchwalić całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Uchwała taka winna zapaść w drodze głosowania powszechnego zwykłą większością głosów.

Głosowanie zarządza zarząd gminy bądź z własnej inicjatywy, bądź na żądanie piśmienne przynajmniej $^{1}/_{10}$ części mieszkańców gminy, którzy ukończyli lat 21.

Zarząd gminny zarządza głosowanie najdalej w ciągu 4 tygodni od daty przedstawionego żądania. Głosowanie odbywa się w dniu świątecznym. Sposób głosowania określają przepisy wykonawcze. Rewizja powziętej uchwały może nastąpić nie wcześniej, niż po upływie lat trzech od wejścia w życie zakazu.

Gdy większość $^{2}/_{3}$ ogólnej ilości gmin wchodzących w obręb powiatu, a obejmujących nie mniej niż $^{1}/_{2}$ ogółu ludności powiatu uchwali całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, powiatowa władza komunalna winna zakaz ten rozszerzyć na cały powiat.

Uchwalony przez gminę, zarówno jak zarządzony przez władzę powiatową zakaz sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych, winien być ogłoszony publicznie w sposób, przyjęty w danej miejscowości, oraz udzielony w odpisie właściwej władzy akcyzowej i politycznej przynajmniej na 2 miesiące przed nastąpieniem tego roku kalendarzowego, z którego początkiem zakaz ma obowiązywać.

§ 2. rozporządzenia wykonawczego. Całkowity zakaz sprzedawania i podawania napojów alkoholicznych, oprócz wypadków wymienionych w art. 7. ustawy (to znaczy o pewnych dniach, godzinach i budynkach), może nastąpić w danej gminie na zasadzie głosowania powszechnego. Głosowanie odbywa się na zasadach obowiązujących przy wyborach do Sejmu. Głosowanie odbywa się na podstawie ostatnich list wyborczych do Sejmu. Zestawienie uchwały odbywa się w trybie przewidzianym przy wyborach do Sejmu.

Głosowanie do Sejmu odbyło się niedawno i wszyscy mamy w pamięci, w jaki sposób się je przeprowadza — to też gmina, która będzie chciała zakaz sprzedaży alkoholu u siebie przeprowadzić nie natrafi chyba po przeczytaniu powyższych przepisów na żadne formalne trudności i — zresztą w razie potrzeby Redakcja Dzwonu, służy najchętniej swoją prawną poradą i żywi nadzieję, że gminy nasze zrobią z nadanego im przez Sejm prawa szeroki użytek i poskromią w ten sposób pijaństwo, które pomimo surowych przepisów państwowych i pomimo tak usilnej pracy uświadomionych obywateli jest przecie do dziś dnia potworną plagą nie jednej polskiej wioski.

M. M.

Trudno nawet marzyć o lepszej doli, zanim nie wyrzeczemy się pijaństwa. J. Chociszewski.

Napróżno polepszać będziecie płace, jeżeli stosunkowo więcej będzie wydatków na alkohol. Ks. Manning, „Kardynał robotników".

Stosunki kościelne
na sowieckiej Ukrainie.

Polska Katolicka Agencja Prasowa otrzymała z sowieckiej Ukrainy korespondencję, którą poniżej podajemy. Korespondencja ta rzuca ponury cień na bolszewizm, który niby ma na oku jedynie dobro ludu, a tymczasem walczy z Bogiem, a ludowi każe żyć marnie i umierać jeszcze marniej bez Boga i bez sakramentów świętych.

Kościół katolicki w Rosji jeszcze za caratu był poniżany i uciskany, jak również i kler katolicki. Nie można było budować nowych kościołów, ani rozszerzać lub odnawiać starych, a jeśli któryś z obywateli chciał wznieść nawet własnym kosztem świątynię katolicką, musiał w tej samej miejscowości postawić również cerkiew schizmatycką. Kapłanom katolickim nie wolno było bez specjalnego pozwolenia gubernatora jeździć z pomocą duchowną do sąsiedniego kościoła, pozwolenie takie często nadchodziło w sam dzień koniecznego wyjazdu, tem samem uniemożliwiając go zupełnie. Księży wywożono na Sybir lub zwalniano z pararafii za najdrobniejsze przewinienia względem rządu. Były wypadki, iż księży bardzo przychylnych dla rządu odznaczano orderami; nie mieli oni jednak wśród reszty kleru zaufania.

Te wszystkie przymioty, tylko w najgorszym stopniu, odziedziczyli po caracie bolszewicy, chociaż na zewnątrz odrzucają wszystko, co przypomina carat. Terrorem bolszewicy zmuszają niektórych księży nawet do działalności na szkodę Kościoła. W ten sposób zmusili ks. Fedukowicza, któremu zadawane tortury odebrały zdrowe zmysły, do podpisu deklaracji, że duchowieństwo katolickie w Rosji prowadzi agitację na korzyść Polski i jest szpiegiem Polski. Długo trzymano ks. Fedukowicza w więzieniu w Charkowie, skąd dopiero po podpisaniu wspomnianej deklaracji wypuszczono go z całkowicie startganemi nerwami. Zgryziony wyrzutami sumienia kapłan ten zginął prawie nagle, oblawszy się benzyną i podpaliwszy. Drugiego księdza długo męczono w GPU, i jego zmuszono do obietnicy, że będzie posłusznym bolszewikom. Był to ksiądz Antoni Kelus, który tak był prześladowany i dręczony przez GPU, że dostał pomięszania zmysłów i umarł. Do szpiegostwa był zmuszany również ks. Kazimierz Sokołowski ze Żmerynki, którego, gdy wspomniał komuś o zmuszaniu go do szpiegowania swych braci kapłanów, zesłano na wyspy Sołowieckie, gdzie przebył trzy lata. Następnie odesłano go do Polski.

Obecnie w jednej diecezji Kamienieckiej aresztowanych jest dziewięciu księży. Niektórzy z nich już po kilka lat są trzymani w więzieniu; wśród nich ks. Kazimierz Lubczyński z górą trzy lata jest więziony za to, że kilkoro dzieci uczył katechizmu. Ks. Trocki ze Skazińca od trzech lat przebywa na wygnaniu na wyspach Sołowieckich. Ks. Antoni Lubeński już rok siedzi w GPU za to, iż odważył się powiedzieć, że władza sowiecka, to żydowska władza. Tak samo ks. Adalbert Kobeć został uwięziony wskutek tego, iż na wezwanie

agenta GPU. nie chciał przerwać spowiedzi. Ks. Marjan Sokołowski, aresztowany przed trzema jeszcze laty za to, iż skarcił pewną matkę, która wydała swą córkę za komunistę nauczyciela, biorąc z nim ślub cywilny, teraz skazazany został na śmierć. Ks. Czesław Fedorowicz, który miał rzekomo radzić swemu organiście wyjazd do Polski dla dalszych studjów w konserwatorjum, po odbyciu $2^1/_2$ lat na Sołówkach, skazany został również na śmierć. Ks. Makary Karoweć po 10 latach pracy na parafjach (miał 4 parafje), jako Ukrainiec i obywatel austrjacki, wysłany był wskutek swej działalności zagranicę, gdyż nie śmiano go aresztować.

Z diecezji Żytomierskiej odsiadują więzienie: ks. administrator apostolski Skalski i jego zastępca ks. Kazimierz Naskręcki od pięciu lat; ponadto piętnastu innych kapłanów odbywa również więzienie, a wśród nich ks. Mikołaj Szczepaniuk, grec. katol. proboszcz w Kijowie, siedzi od 9 miesięcy, ks. Leonid Jurkiewicz, gr.-kat., nawrócony z prawosławia, trzymany jest w więzieniu od 8-miu miesięcy, jako podejrzany o patrjotyzm ukraiński (na Ukrainie).

Pozostali jeszcze na wolności księża mają do obsłużenia po 3, 4 a nawet po 5 parafji, oddalonych jedna od drugiej nieraz o 60 km. Na całą diecezję Żytomierską jest zaledwie 34 kapłanów. W diecezji Kamienieckiej jest 102 parafje i przeszło 350.000 katolików. Parafje poszczegóne odwiedzane są przez księży raz na trzy, a czasem nawet raz na sześć tygodni. Czyż możliwa jest w takich warunkach praca? Księża po przybyciu do danej miejscowości muszą się rejestrować u miejscowej władzy, która mimo to często nie daje pozwoleń na odprawianie nabożeństwa. Kapłani są b. biedni; wypędzono ich z domów parafjalnych i niejednokrotnie mieszkać muszą w nędznych, żydowskich lokalach, płacąc przytem wysoki czynsz. Obłożeni są wysokiemi podatkami, zaś dochody mają bardzo nikłe, składające się jedynie z ofiar, gdyż żadnej pensji nie otrzymują. Niejednokrotnie podatek taki wynosi 600 dolarów! Są to prawdziwi misjonarze, żyjący w ubóstwie i srodze prześladowani. Podatkami również obłożone są kościoły (renta za ziemię, na której stoi kościół, ubezpieczenia przymusowe), które dochodzą do 300 i 400 dolarów rocznie. W razie nie zapłacenia podatku — kościoły są zamykane, to też zubożali do najwyższego stopnia wierni ostatni grosz składają, by nie dać powodu do opieczętowania świątyni. Wskutek nie uregulowania podatku zamknięte zostały m. in. w Starej Uszycy i Ternówce; to samo grozi i innym parafjom. Kościoły podlegają częstym rewizjom, które są bardzo szczegółowe i trwają nieraz po 2 lub trzy dni. Jeśli okaże się jakiś drobiazg nawet, n. p. dzwoneczki lub ampułki, nie wpisany do ksiąg, przedmiot dany ulega konfiskacie, a komitet kościelny lub ksiądz, bywa aresztowany »za tajenie majątku państwowego«. Rewizji podlegają nawet cyborja i puszki z Najświętszym Sakramentem pod pretekstem. iż może tam ukryto złoto.

Na odprawiane nabożeństwa, które odbywają się z całą okazałością, przybywają nawet z dalszych okolic bardzo liczne tłumy wiernych, a wśród nich, co jest rzeczą bardzo pocieszającą, wiele



ŚP. X. ANTONI GRUSZECKI.

Kapłan-Jubilat, Szambelan Ojca św., były dziekan wielicki i proboszcz w Podgórzu, zmarł w Krakowie 12 lutego 1930 r. Po uroczystem nabożeństwie odprawionem przy zwłokach w kościele Podgórskim, który śp. zmarły jako proboszcz Podgórski wybudował, ciało śp. zmarłego przewieziono do Łodygowic, rodzinnego miejsca zmarłego, gdzie odbył się pogrzeb. W obrzędach pogrzebowych w kościele Podgórskim wziął udział J. E. X. Biskup Rospond.

młodzieży. Z tego powodu nieraz obecni prawosławni duchowni podziwiają, iż wiara wśród katolików nie upada. Mimo to jednak wzmożona od niedawna agitacja antyreligijna przynosi dużo szkody. Bezbożnicy w akcji tej mają wszelkie środki do dyspozycji, podczas gdy całym terenem działalności kapłanów jest jedynie kościół. Młodzież szczególniej po miastach obojętnieje dla religji, tem więcej, iż w niedzielę obowiązuje w szkołach nauka, zaś odpoczynek przypada na wtorek lub środę. Gdy któreś z dzieci pójdzie do kościoła w niedzielę, otrzymuje złą notę z obyczajów.

Sprawa więc religji, a z nią sprawa kultury jest w wielkiem niebezpieczeństwie, bo bez religji, bez Boga człowiek dziczeje, co już tak widoczne jest w Rosji i na Ukrainie po 12 latach panowania bolszewików. Kultura w Rosji ustąpiła na 200 lat wstecz, choć i tak nie stała ona tu zbyt wysoko. A co smutniejsze, prąd ten szerzy się po całej Europie, gdzie wyżej stawia się interes materjalny nad kulturę, jaka płynie z religji. Następstwa tego mogą, być bardzo groźne dla całej ludzkości. — A więc czuwajmy!

Co nam piszą

Z parafji św. Florjana w Krakowie.

Nasza Liga parafjalna znowu zaczyna działać! Istnieć, to ona istniała od dawna, ale z powodu braku sali gdzieby się można zgromadzać powoli — powoli stała się prawie bezczynna. A przecież w naszej parafji ludzi chętnych do współpracy w ruchu katolickim było zawsze i będzie dosyć, bo Kleparzanie z dawna słyną ze swojej szczerej religijności i to religijności nie tylko na niedzielę ale i na dzień powszedni. — Szczerze jesteśmy wdzięczni naszemu proboszczowi X. Prałatowi Niemczewskiemu, że zapewnił katolikom tutejszym na zebrania nową piękną salę starannie wewnątrz urządzoną. — W tej właśnie sali przy ul. Warszawskiej 1. w niedzielę 9 lutego b. r. odbyło się zebranie Katol. Ligi parafjalnej. Salę wypełnili po brzegi parafjanie i goście w liczbie ponad 200 osób. Przybył też w komplecie Wydział Krakowskiej Ligi Okręgowej. — Zebranie zagaił proboszcz parafji św. Florjana X. Dr. Niemczewski przedstawiając pokrótce cel zebrania: Następnie p. radca A. Turowicz prezes Katol. Ligi diecezjalnej wygłosił gruntowny i mocny referat o Akcji Katolickiej czyli o obowiązku współdziałania katolików świeckich w pracach Kościoła Katolickiego. P. Prezes zaznajomił nas z tym ruchem, który w ostatnich czasach setki i tysiące katolików całego świata zbudził ze snu i kazał im usłuchać z Watykanu płynącego głosu: katolicy! nie spać! bo nieprzyjaciel nie drzemie; nie drzemcie i wy, ale wszyscy jak jeden mąż stanijcie do pracy dla Chrystusa. Referat ten dlatego jeszcze zrobił wielkie wrażenie, że wskazał nam jak wielkie nas katolików na każdem polu czekają prace i to prace poważne, które Kościołowi Chrystusowemu mogą zapewnić rozkwit, a Ojczyźnie kochanej spokój i wielką pomyślność. — Dalsze przemówienie wygłosił przewodniczący zebraniu p. Dyr. Inż. Edward Mianowski prezes Ligi Okręgowej w Krakowie wskazując na to, że katolicy koniecznie muszą się zorganizować w karne szeregi, a swojem życiem i pracą ofiarną muszą szerzyć królestwo Chrystusowe na ziemi. Z koleji przemówił p. Kolasa wiceprezes Ligi podgórskiej, przedstawiając opłakaną dolę sierót, których rodzice żyją, ale żyją w rozwodzie i dla zaspokojenia swoich zachcianek dzieci niewinne rzucają na pastwę nędzy i zepsucia. Mówca wezwał zebranych do energicznej walki z rozwodami. — Teraz przewodniczący zarządził nowe wybory do zarządu Ligi. Prezesem jednogłośnie wybrano p. radcę Siessa, który już od dawna ofiarnie pracuje w katolickich organizacjach Krakowa. Do wydziału weszli: p. Prof. Z. Włodkowa redaktorka „Wiadomości Katolickich“, p. Słomiany, p. Solarz i p. Mildnerowa. Na delegatów jednogłośnie wybrano p. generała Żabę i p. dyr. Dra Gawrońskiego, do komisji rewizyjnej weszli p. Pecowa i p. Golka, zaś jako ich następcy pp. Schneider i Niedzielski.

Wśród zebranych widać było szczerą ochotę do pracy katolickiej, bo i słusznie, nieprzyjaciele Chrystusa sieją ziarno złe, a my dobrego siać nie będziemy? — Teraz już tylko rzecz Zarządu, aby naszą współpracę przyjął i nią pokierował. *Parafjanin.*

W sprawie kasyna gry w Zakopanem.

Projektów urządzenia w Zakopanem gry hazardowej mieli różni ludzie bardze wiele od dawna, lecz na szczęście byli równocześnie inni roztropniejsi, którzy takie projekty zawsze w zarodku stłumili. Ludzie ci

---

WALERY ŁOZIŃSKI.

CZARNY MATWIJ

60 Powieść z życia ludu górskiego.

Klnąc i teraz w duchu na arystokrację, która w jego prostodusznych pojęciach nie była niczem innem jak tylko prostym synonimem niegrzeczności, zajechał pan Hałajkiewicz na dziedziniec.

We dworze w oknach panny, i w oficynach świeciło się jeszcze. Hałajkiewicz zsiadł z konia i poszedł najpierw z raportem do dworu. Na ganku spotkał się z Oleną, a dowiedziawszy się od niej, że pani zajęta przy chorej pannie, nie może dziś już wysłuchać jego sprawozdania, skręcił ku oficynom, mimo których prowadziła ścieżka na folwark.

W oknach respicjenta świeciło się ciągle.

— Co też robi, ten Paperdepiks? — szepnął ekonom, — na obławę sam nie poszedł, ale tu bezpiecznie pod pierzyną, to różne koncepuje sobie historje.

I pan Hałajkiewicz zamyślił się czegoś, a widać było nawet, że wacha się nad jakiemś postanowieniem.

Naraz obejrzał się ostrożnie na wszystkie strony i milczkiem na palcach posunął wprost ku oświetlonemu oknu.

Pan Pamfiliusz Schabengauch von Saperdepiks po trudach i znojach całodziennego urzędowania, zabierał się właśnie do miłego spoczynku. Ze zmierzchem wydał ostatnie instrukcje wysłanym na obławę rewizorom, a do niedawna pisał szeroką relację o przydybanym we dworze nieznajomym, któremu *politycznie podejrzany* stało niejako napisane na czole.

W tej zaś chwili, kiedy ciekawy ekonom podsunął się pod okno, zdejmował właśnie pan respicjent przy pomocy swego furmana, Johanna, resztki znamion swej urzędowej godności i żółtą wełnianą szlafmycę zaciągał na uszy. Ukończywszy ostatnią operację, postąpił ku łóżku, a tu nowy ciekawy rozpoczynał się proceder.

Czcigodny potomek Habakuka Saperdepiksa był wielkim przyjacielem wielkich wygód i wygó-

jasno zdawali sobie z tego sprawę, że Zakopane choćby miało z tej imprezy mieć wielkie korzyści nie może się na taką rzecz zgodzić. Nie można bowiem dopuścić do tego, aby jedna jakaś miejscowość ta, czy inna u nas, miała się zbogacać kosztem ruiny obywateli kraju, jak również nie można żadnej w tym względzie prowadzić analogji z obcemi krajami i obcemi kasynami.

Nie można się też łudzić, żeby do Zakopanego przyjeżdżał zgrywać się cudzoziemiec n. p. Anglik, Francuz lub Włoch a już najmniej Niemiec. Ludzie ci mają bliżej równie piękne, lub jeszcze piękniejsze miejscowości niż Zakopane, a już najmniej mogłoby Zakopane liczyć na odległy wschód, którego przedstawicieli widzi się często w Monte Carlo. Któż więc miałby się zgrywać w Zakopanem, na kogóż ta złota pułapka miałaby być nastawiona? Oczywiście na samych swoich. Odpowiedź na to mogą mieć zwolennicy domu gry, że przecież lepiej, aby ci co jadą z kraju zagranicę i tam się zgrywają, tu już raczej się zgrywali i tu niechby przynajmniej pieniądze ich w kraju pozostawały. Na szczęście nie wielu może sobie u nas na to pozwolić ale niechby taka pułapka powstała, to przy naszej znanej lekkomyślności i łatwem uleganiu namiętnościom napewno znaleźliby się tacy, „Sposobność czyni człowieka przestępcą" a tak dobrze znaną jest nasza natura.

Żydzi przy swojej wstrzemięźliwości i ostrożności nie grywaliby prawie zupełnie, ich kasynem jest giełda, więc skrupiłoby się to tylko na naszych rodakach, a Zakopane gdyby nawet dostawało z domu gry jakiś pokaźny zysk, to w gruncie rzeczy większa część wydartych z nas, w tak ciężkich czasach, pieniędzy tonęłoby w kieszeniach graczy i spekulantów.

Bywają rozmaite niegodziwe spelunki dobrze się rentujące, ale nie trzeba żadnej „obłudy" żeby trzeźwo patrzący człowiek nie widział w nich zła, jako rzeczy nieetycznej i niemoralnej, której nie powinno się naśladować. Taką spelunką jest bezwarunkowo kasyno gry. Tu budzą się i wzmagają namiętności, tu rodzi się chciwość, zazdrość i rozpacz a częstokroć końcem tego jest wtargnięcie się na własne życie. Tu do kinkietów świetlnych ciągną nocne ćmy, słowem robi się w Zakopanem wesoło, zato tam w głębi kraju coraz więcej złożeczeń, wszelkiej nędzy i dramatów rodzinnych, coraz częściej polskie majątki przechodzą w ręce żydowskie.

„Szanujcie ciszę i piękno gór" wołają jedni, gdy tymczasem inni w tę ciszę i piękno wprowadzają zamęt, niepokój i rozpacz. I jeżeli Tatry rok rocznie pochłaniają ofiary w ludziach to ci, rzec można, giną częstokroć ze szlachetnych pobudek — dla piękna przyrody, dla rozwoju sił fizycznych, gdy tymczasem dom gry pochłaniałby ofiary dla niskich instynktów człowieka.

Jeżeli rzekomo „mądrzejsi" ludzie pozakładali u siebie pułapki na obcych, to my będziemy roztropniejsi i będziemy do upadłego bronić, aby tu obcy spekulanci, nieprzebierający w środkach, nie zastawiali ich na nas.

W ogóle zwolennicy i inicjatorowie domu gry w Zakopanem zbyt wiele sobie obiecują z powodu powstania tej hazardowej instytucji, opierając na niej przyszłość i rozwój Zakopanego. Zbyt kruche są te podstawy a faktem jest niezaprzeczonym, że w wielu miejscowościach zagranicznych domy gry nietylko nie zbogaciły danej miejscowości, ale skończyły się zupełnym fiaskiem.

Zdaniem ludzi, którzy trzeźwo patrzą na sprawę, trzeba najpierw podnieść Zakopane do poziomu kulturalnie urządzonej miejscowości, a wtedy i bez domu gry Zakopane, hojnie przez Stwórcę wyposażone w piękno, rozwijać się będzie i liczyć może na stałą zwiększoną frekwencję przyjezdnych.

Liga katolicka parafjalna w Zakopanem.

z Przeciszowa pod Oświęcimem.

Przed dwoma laty z inicjatywy p. hr. Potockiej ze Zatora założono tu Stowarzyszenie katolickiej młodzieży żeńskiej. P. Zofja Isulowa miejscowa nauczycielka w Podlesiu przyjęła Stowarzyszenie do szkoły, wystarała się o pozwolenie u Władz szkolnych na używanie sali i oddała swoje zdolności na usługi Stowarzyszenia.

W krutkim czasie druhny z pod jej kierownictwa mogły tyle skorzystać, że pięknemi głosy w kościele podnoszą urok nabożeństw parafjalnych i uświetniają śluby swoich koleżanek, ale też pokazują, jak się ma rozwijać życie towarzyskie na wsi.

Już dwukrotnie urządziły w Stowarzyszeniu wspólne święcone i wspólny opłatek pod okiem swoich matek i zaproszonych gości.

Jak pięknie wygląda to życie towarzyskie ujęte umiejętną ręką w formy grzeczności i gościnności „czem chata bogata, tem rada"! Kilka godzin przepędzi się po mozolnej pracy, a spokoju się nie zakłuci, ani nikogo nie obrazi, a wszystkich ucieszy to śpiewaniem, to deklamacją, to monologiem i wraca się pokrzepiony i orzeźwiony na duchu do swoich obowiązków i widzi się, jak lud polski jest miły, gdy się go oderwie od napojów alkoholowych, od używania grubiańskich wyrazów, przezwisk i przeklinań. A szkołą do tego to właśnie Stowarzyszenie.

---

dek i zawsze natężał swój umysł niepospolity, aby ile możności umilić sobie egzystencję na tym nędznym padole płaczu.

Jedną z najważniejszych funckji życia ludzkiego, pryncypalnie życia takiej jak Saperdepiks osobistości jest niezaprzeczenie nocny odpoczynek.

Pan respicjent zaciekał się kilka lat głęboko, jakby ten ważny moment zrobić sobie ile możności najprzyjemniejszym.

Jużto odrazu przyszedł na to, że najlepiej spać na pierzynie i przykrywać się pierzyną, ale z tem tylko nie mógł sobie dać rady, że w wierzchownej pierzynie przy lada śnie niespokojniejszym zbija się pierze w jeden główne punkt, a przez to na poszczególne członki rozchodzi się nierówny rozmiar wagi i ciepła. Nieraz musiał szanowny respicjent pod taką zwyczajną pierzyną pocić się w nogach, a ziębnąć w brzuch lub pod szyją i przeciwnie.

Trapiony tem doświadczeniem, zwrócił pan Schabengauch od lat kilku już całą swą uwagę, aby zaradzić tej niedogodności.

Zaciekał się Kopernik nad obrotem ciał niebieskich, Newton nad swem prawem grawitacji, Hegel nad swym systemem filozofji, ale ani się żaden z nich nie umył do mozolnych zagłębiań się pana Saperdepiksa.

Kilka lat odmawiał sobie snu i spoczynku, nim nareszcie wpadł na nieoszacowany wynalazek, że pierzynę należy konstruować w kształcie ciasnego worka, w który wlazłszy po uszy i obwiązawszy się pod szyją, można spać wygodnie jak dziecię w powijaczu, mając i miękką z pod spodu pościółkę i ciepłe z wierzchu nakrycie.

Przyszedłszy na ten koncept genialny pan Schabengauch von Saperdepiks w ten moment kazał sobie sporządzić tego rodzaju pierzynę, i już od lat dziesięciu z okładem nie rozłączał się od niej ani w domu, ani w podróży.

Wstępując do łóżka, właził w swój powijacz kunsztowny, a śpiący zawsze z nim razem lub w przedpokoju Johann furman i lokaj w jednej osobie, obwiązywał go krajką pod szyją, i rozwiązywał rano lub kiedykolwiek pan respicjent uznał potrzebę wyleźć z łóżka. *C. d. n.*

I życie sąsiedzkie okraszone gościnnością mniej dostarczy przykrych scen ze zwady o drobnostkę i wyrwie z otchłani procesów, które tak bardzo nękają ludność wiejską.

Nawet jedno Stowarzyszenie pójdzie w gościne do drugiego dla wzajemnej zachęty do dobrego. Tak druhny z Podolsz przybyły do Przeciszowa na wspólny opłatek urządzony 2 lutego b. r. i były najmilej witane i bawione.

Gość.

Warunki udziału w polskiej pielgrzymce na Kongres Eucharystyczny w Kartaginie.

Kancelarja Prymasa Polski organizuje pielgrzymkę na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Kartaginie, który odbędzie się od 7 do 11 maja br.

Pielgrzymka wyruszy około 26 kwietnia z Katowic (punkt zborny), a powraca około 17 maja. Po drodze zwiedzi Wiedeń, Wenecję, Florencję, Rzym, Neapol i Palermo. W Rzymie Jego Eminencja Ks. Kardynał Hlond Prymas Polski przedstawi pielgrzymkę Ojcu Św. oraz odprawi 3 maja uroczyste nabożeństwo. W Kartaginie pielgrzymka zatrzyma się 5 dni. Stąd uczestnicy mogą brać udział w wycieczkach nad wybrzeżem Afryki do Constantine, Bone i Algieru za osobną opłatą.

Koszta uczestnictwa w pielgrzymce wynosić będą 1600 zł. Przy zgłoszeniu należy przekazać najpóźniej do 1 marca br. kwotę 1000 zł. do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu na konto „Pielgrzymka do Kartaginy"; resztę zaś najpóźniej 1 kwietnia br.

Kwota 1600 zł. obejmuje: przejazd z Katowic do Kartaginy i z powrotem, według programu, z całkowitem utrzymaniem, hotele, autokary przy objazdach, statek we Wenecji na Lido, ubezpieczenie i transport bagażu, oraz przewodnicy.

Wszyscy uczestnicy jadą II klasą.

Kancelarja poczyni starania o uzyskanie ulgowych paszportów za opłatą 21 złotych, oraz o potrzebne wizy zagraniczne. Po załatwieniu kwestji ulgowych paszportów każdy uczestnik postara się o paszport w swym komisarjacie wzgl. starostwie i prześle go natychmiast do Kancelarji Prymasowskiej w Poznaniu celem uzyskania wiz.

Co się tyczy wielkości bagażu, to można zabrać albo jeden kufer średniej wielkości, albo dwie mniejsze walizki.

Odłączanie się względnie przyłączanie do pielgrzymki może nastąpić tylko w wyjątkowych wypadkach. Sprawę tę należy jednak podać najpóźniej do 1 marca br.

Aparaty fotograficzne można zabierać ze sobą.

Dalej zaznacza się, że z powodu spodziewanej wielkiej liczby uczestników Kongresu, przewidziane jest zamieszkanie na okręcie w czasie Kongresu w Kartaginie.

Po ostatecznem ustalenie programu Kancelarja Prymasa nieomieszka przesłać go niezwłocznie każdemu z zainteresowanych.

Strach pomyśleć, jak wiele przespimy.

X. Stanisław Staszic.



Konferencja XX. Arcybiskupów.

Dnia 7 i 8 lutego w Warszawie odbyła się konferencja XX. Arcybiskupów poświęcona sprawom religijnym w Polsce, a zwłaszcza nader ważnej sprawie wychowania religijnego młodzieży. Niektóre oświadczenia p. Ministra W. R. i O. P. bardzo zaniepokoiły społeczeństwo polskie, świadczą one o braku zrozumienia potrzeb religijnych w życiu młodzieży. Dlatego konferencja XX. Arcybiskupów wystąpiła przeciw tym oświadczeniom i wydarzeniom, zajmując stanowisko zgodne z ostatnią Encykliką Ojca św. o wychowaniu młodzieży. Również postanowiono, że Episkopat, zwróci się do rządu w sprawie pomocy nad utrwaleniem w sercach młodzieży zasad wiary katolickiej. W końcu konferencja XX. Arcybiskupów wysłała do Ojca św. depesze następującej treści:

„Jego Świątobliwość Papież Pius XI. Citta Waticano.

Arcybiskupi zebrani składają ze czcią u stóp Waszej Świątobliwości synowskie życzenia w rocznicę koronacji Najwyższego Pasterza, dziękując gorąco za wydanie historycznej encykliki o wychowaniu chrześcijańskiem, tak niezbędnej w dzisiejszych warunkach.

Kardynałowie Kakowski, Hlond,
Arcybiskupi Teodorowicz, Sapieha".

Wzruszające objawy przywiązania ludów misyjnych do Namiestnika Chrystusowego.

„Osservatore Romano" podaje przegląd dowodów przywiązania i czci do Stolicy Apostolskiej, przysyłanych z całego świata w związku ze złotym jubileuszem kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. Niektóre z uwag w tej sprawie są ciekawem przyczynkiem do historji kultury i wiedzy misyjnej. Charakter taki ma np. list biskupa Van Hoeck T. J. diecezji Ranchi w Indjach. Biskup donosi, że tylko 25% jego diecezjan w ciągu trzech miesięcy w roku może liczyć na zwykłe dwukrotne pożywienie dzienne i że 50% wogóle tylko przy dobrych zbiorach może odżywiać się raz na dzień. 82% 15-tysięcznej ludności katolickiej w latach normalnych zarabia 65 do 105 lir, z których muszą być pokryte wszelkie potrzeby życiowe. W czasie głodu sytuacja ludności jest okropna. Mimo to wszystko ofiarność tej biednej ludności katolickiej jest wprost bohaterska. By choć trochę przyczynić się do poparcia papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary św., alumni podejmowali się specjalnych robót murarskich i innych. Dzieci w tym celu sprzedawały swoje zabawki. Duchowieństwo tubylczego pochodzenia z tej diecezji — 18 księży — przesłało Ojcu św. w serdecznych słowach ujęty adres hołdowniczy, napisany po łacinie.

Prezes rady ministrów holenderskich członkiem III zakonu św. Franciszka.

Prezes rady ministrów holenderskich, Ruys de Benrenbrouck, przywódca katolickiej partji niderlandzkiej, jest nietylko katolikiem ale żarliwym wielbicielem św. Franciszka i członkiem III-go zakonu.

W czasie uroczystości w związku z 700-letnim jubileuszem św. Biedaczyny z Assyżu w artykule, zatytułowanym „Trzeci Zakon a pojednanie klas“ i ogłoszonym w „Księdze Jubileuszowej“, wybitny ten mąż stanu pisał: „Utwierdzanie pokoju chrześcijańskiego to święty obowiązek zwłaszcza w naszych czasach tak niespokojnych, a Trzeci Zakon jest tu jedynym środkiem praktycznym, ponieważ jest on duchem ewangelicznym. Niechże więc garną się do niego!...“

Tak pisze premier państwa protestanckiego.

Opieka duszpasterska na przedmieściach Krakowa.

W zrozumieniu prawdy, że moralne życie katolickie nie jest do pomyślenia bez przyrodzonego ośrodka w postaci parafji wobec szybkiego zaludniania się przedmieść, żeby mieszkającym tam w kolonjach robotniczych i urzędniczych licznym rzeszom ludności katolickiej zapewnić regularną obsługę duchową i wciągać je do akcji katolickiej, za rządów JE. Ks. Metropolity Sapiehy powstały w ostatnich latach następujące kościoły i parafje na przedmieściach Krakowa:

1. Kościół parafjalny pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Dębnikach, powierzony XX. Salezjanom; kościół ten, powstały z baraków, przewiezionych z obozu wysiedlonych w czasie wojny do Choczni w Czechach, nie odpowiada oczywiście wzmożonym potrzebom duszpasterstwa i jest nadzieja, że parafjanie tutejsi w niedługim czasie wystawią odpowiednią świątynię.

2. Kościół parafjalny pod wezwaniem św. Kazimierza w Grzegórzkach; znajduje się on w stanie budowy.

3. Kościół filjalny pod wezwaniem Dobrego Pasterza w Prądniku Czerwonym; jest to kościół drewniany, wzniesiony ofiarnością obywatelstwa.

4. Kościół filjalny pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego i św. Stanisława Biskupa w Borku Fałęckim, przedmieściu wybitnie robotniczem, również narazie drewniany.

5. Na przedmieściu Płaszów, zamieszkałym w znacznej części przez kolejarzy, opiekę duszpasterską w obrębie parafji św. Józefa w Podgórzu sprawują przy tymczasowej kaplicy publicznej kapłani ze zgromadzenia Najśw. Serca Jezusowego; niebawem ma tam powstać parafja z własnym kościołem.

Do przedmieść krakowskich zalicza się również kolonja kolejarzy w Prokocimiu, gdzie przy kościele Matki Boskiej Dobrej Rady, jako filjalnym, opiekę duszpasterską sprawuje kapłan z zakonu św. Augustyna. Jest nadzieja, że i ta stacja duszpasterska wnet zmieni się na parafję. Tym sposobem także w Krakowie bliskim realizacji jest znany problem: „Chrystus na przedmieściach“.

Działalność apostolska wśród żydów.

Założone w Anglji stowarzyszenie „Catholic Israel Guild“, którego zadaniem jest działalność apostolska wśród żydów, rozpowszechniło się także w innych krajach. Na terenie polskim powstały oddziały w Warszawie i ostatnio w Poznaniu. Towarzystwo prowadzi również pracę wśród mongolskich żydów w Japonji, których historję można śledzić aż do czwartego wieku.

W Nowym Yorku planowane jest utworzenie misyj pod gołem niebem, podobnych do tych, jakie istnieją w żydowskiej dzielnicy w Londynie.

Pismo wolnomyślicielskie dla ludu wiejskiego.

Na skutek nacisku sfer nauczycielskich związanych z organizacjami wolnomyślicielskiemi, Związek Myśli Wolnej w Warszawie projektuje w najbliższym czasie przystąpić do wydania popularnego „i bardzo przystępnego” pisma wolnomyślicielskiego dla ludu wiejskiego. Pismo to ma być bardzo tanie i posiadać formę ulotki. Inicjatorzy tego projektu kładą szczególny nacisk na kwestję szerokiego i doskonale zorganizowanego kolportarzu. Tak więc lista perjodycznych wydawnictw bezbożniczych w Polsce, ilościowo po Rosji najobfitsza, „wzbogaci się“ jeszcze o jedno pismo wolnomyślicielskie.

Świętokradztwo w Woli Chełpińskiej.

W Woli Czołpińskiej pod Zegrzem nieznani sprawcy okradli doszczętnie kościół, nawet niepodarowali obrusom, dywanom, lichtarzom, sztandarom itd.

Świat chrześcijański łączy się do walki z Sowietami.

Wreszcie po 12-tu latach okrutnego panowania III międzynarodówki w Rosji, w Londynie powstał komitet — „Christian Protest Committee“, jednoczący w sobie przedstawicieli wszystkich wyznań chrześcijańskich, celem poruszenia opinji publicznej, na rzecz katowanych w Rosji wyznawców Chrystusa. Akcję Anglji przyjęły z zadowoleniem: Francja, Belgja, Szwajcarja i Czechosłowacja.

Ojciec św. o prześladowaniu religji w Sowietach. Ojciec św. ogłosił orędzie o prześladowaniu religijnem w Rosji sowieckiej. W orędziu tem wspomina o potwornych świętokradztwach, potępia mordowanie kapłanów i wiernych, tak katolickich, jak i prawosławnych, zamykanie kościołów, zniesienie niedziel, zmuszanie robotników do składania podpisów o swej bezbożności, surowo występuje przeciw wszystkim szerzycielom zła i niemoralności, w końcu zapowiada, że 19 marca br. odprawi w bazylice św. Piotra specjalną Mszę ekspiacyjną dla przebłagania Opatrzności.

16.000 km. przebytych w pielgrzymkach. Niemka Ludwika John, licząca 98 lat

odbywała 153 razy pielgrzymkę do słynnej miejscowości szwajcarskiej Einsieldeln, gdzie znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej. Pobożna ta niewiasta przeszła 43 razy tę drogę pieszo, czyli około 16,000 km.

Sułtan Marokański udekorował medalem dwie zakonnice misjonarki franciszkańskie; Marję i Cyprjanę, z wdzięczności za ich pełną poświęcenia 10-letnią pracę w szpitalu w Casablance i w Fezie.

Nowy kapelan harcerstwa polskiego.

Ks. Jan Sobczyński z Sosnowca został mianowany przez ks. Kard. Kakowskiego naczelnym kapelanem harcerstwa polskiego.

Jak tamować krwotoki?

Przez krwotok rozumiemy wydostawanie się krwi poza obręb naczyń w następstwie uszkodzenia ich ściany. Odróżniamy krwotoki zewnętrzne i wewnętrzne. Zewnętrzne polegają na wypływaniu krwi z uszkodzonego naczynia poza granice ustroju, przy krwotokach zaś wewnętrznych krew wynaczynia się do jam ciała, do znajdujących, się między narządami szczelin i do rozmaitych tkanek itd., tak, że krwawienie nie jest tu bezpośrednio widocznem. Krwotoki zewnętrzne są zjawiskiem o wiele częstszem, niż wewnętrzne. Stąd postaramy się podać tu bodaj parę najważniejszych sposobów ich tamowania. — Zasadniczo rozróżniamy 3 typy krwotoku, które wymagają specjalnych, odrębnych metod ratowniczego postępowania, a mianowicie znamy krwotok tętniczy, żylny i kapilarny.

K r w o t o k t ę t n i c z y powstaje wówczas gdy uszkodzoną zostanie ściana naczynia krwionośnego, którem płynie odświeżona w płucach, jasno-czerwona krew do tkanek — a więc t. zw. tętnicy. — Ponieważ prąd krwi w tętnicach znajduje się pod działaniem rytmicznem popędowej siły mięśnia sercowego, więc przy uszkodzeniu ściany tętniczej wypływ krwi jest gwałtowny — krew wytryska rytmicznie strumieniem. — Wobec tego, że krwotok tętniczy doprowadzić może do utraty dużych ilości krwi, a przez to do stanu małokrwistości lub nawet szybkiej śmierci, — więc energiczny ratunek jest tu rzeczą konieczną. — Tamowanie tego rodzaju krwawień polega na zaciśnięciu zranionej tętnicy przed miejscem uszkodzonem. Ucisk więc wywierać musimy przed raną, przyczem posługiwać się można opaskami z płótna, gumy, sznurka lub t.p. Pod taką opaskę wkładamy patyk, pręt metalowy, gwóźdź lub coś podobnego, a to w tym celu, byśmy przez obracanie tym przedmiotem mogli zwiększać ucisk odpowiednio do potrzeby. — Tym sposobem winniśmy doprowadzić do wstrzymania wypływu krwi. Jeżeli to się nie udaje, należy coprędzej pobiec po lekarza, który krwotok zatamuje przez podwiązanie skaleczonej tętnicy.

K r w o t o k ż y l n y przedstawia też obraz groźny, zwłaszcza gdy pochodzi z większej żyły, albowiem krew leje się tu obfitym strumieniem. Przy tym krwotoku barwa krwi jest ciemno-czerwona, wiśniowa, z tego powodu, że krew powracająca żyłami do serca obładowana jest dwutlenkiem węgla. — Krwawienia żylne wstrzymujemy również uciskaniem skaleczonych części opaskami, ale ucisk wywieramy tu poza raną ze względu na odmienny kierunek prądu krwi żylnej.

Stosunkowo najmniej niebezpieczeństwa przedstawia k r w a w i e n i e k a p i l a r n e, spowodowane uszkodzeniem sieci naczyń włosowatych, które są ostatecznemi rozgałęzieniami żył i tętnic. Po zranieniu tych naczyń krew sączy się leniwo w ilościach zwykle niedużych, tak, że obawa utraty większych ilości krwi prawie że tu nie zachodzi. Wyjątek stanowią kapilarne krwotoki u t. zw. krwawców, czyli ludzi dziedzicznie obarczonych skazą krwotoczną, krwawiączką, która polega na swoistej skłonności do długotrwałych krwawień. — U takich więc ludzi krwotok kapilarny przez swoją uporczywość może doprowadzić do ogromnych nieraz strat krwi. — Srodki ratownicze w przypadkach krwawień omawianych polegają na ucisnięciu rany kompresem z wody i spirytusem, arniki i t. p.; zazwyczaj jest to wystarczającem.

Drobne ranki jak n. p. zadrapania, skaleczenia brzytwą lub t. p. najlepiej zalać kolodjum lub po odkażeniu zalepić plastrem angielskim.

Władysław Sierosławski.

Różne wiadomości.

Końcowe prace Sejmu nad budżetem. W ubiegłym tygodniu Sejm w dalszym ciągu rozprawiał nad budżetem. Przy obradach nad budżetem ministerstwa wyznań rejigijnych i oświaty mówiono o opłakanym stanie polskości na kresach, o wychowaniu młodzieży w anarchji duchowej, pomimo, że przeszłość narodu polskiego jest ściśle związana z Kościołem katolickim. —

Przy budżecie min. spraw wojskowych podkreślano, że Polska wydaje na wojsko 3 razy mniej niż Niemcy, a 6 razy mniej niż Sowiety.

Ostatecznie w trzecim czytaniu przyjęto budżet, w którym dochody wynoszą 3 miljardy 58 miljonów 438 tysięcy 568 zł. zaś rozchody 2 miljardy 1947 miljonów 525 tys. 489 zł.

Prezydent Estonji dr. Strandman bawił w Warszawie w dniach 9 i 10 lutego jako gość Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i narodu polskiego. Warszawa zgotowała naczelnikowi zaprzyjaźnionego państwa serdeczne przyjęcie. W czasie pobytu w Warszawie prezydent Estonji złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i wizytę marsz. Piłsudskiemu. P. Prez. Mościcki ma w lecie b. r. rewizytować naczelnika państwa estońskiego. — nad morzem Bałtyckiem.

Estonja leży nad morzem Bałtyckiem, jest krajem niewielkim i liczy nie wiele ponad miljon mieszkańców, lecz dzięki swojej wysokiej kulturze zajmuje poczesne stanowisko wśród państw Europy. Niemcy, Bolszewicy i Litwini krzywem okiem patrzą na to braterstwo 2 nanarodów i woleliby, żeby Polska miała dokoła siebie samych nieprzyjaciół.

Wizy dla rolników na wjazd do Ameryki. Kosulat Stanów Zjedn. w Warszawie rozpoczął w styczniu wysyłanie nowych kart wyjazdu do Ameryki dla rolników posiadających karty rejestracyjne konsulatu amerykańskiego powyżej nru 5.400. Rolnicy emigrujący do Stanów na podstawie affidavitów farmerykońskich mogą ze sobą zabierać żonę i dzieci do lat 18, choćby nawet ci ostatni nie byli w affidavicie ani w karcie wstępu zamieszczeni.

Stan bezrobocia u nas. Według rejestracyj pod koniec stycznia br. ilość bezrobotnych wyniosła 187.764 mężczyzn i 61.698 kobiet, a niemal codziennie przybywa przeszło 1000 osób. Obecnie bezrobocie jest o 50 procent większe niż przed rokiem, jest to wynikiem nagłego zamierania poszczególnych gałęzi życia gospodarczego. Największe redukcje dotknęły robotników w przemyśle hutniczym. Wspomnieć także należy, że około 100 tys. osób jest zatrudnionych tylko 2 lub 3 dni w tygodniu, a więc około 10 dni w miesiącu.

Nadto w fabrykach włókienniczych bielsko-bialskich ogłoszono zamknięcie, przez co 10.000 robotników przemysłu tkackiego zostało bez pracy.

Wycofane banknoty. Bilety 5-cio złotowe z datą 1 maja 1925, które straciły moc prawnego środka płatniczego będą jeszcze wymieniane przez Bank Polski do 30 czerwca 1931. Bilety 2-wu złototowe Bank Polski będzie wymieniać tylko do 31 marca b. r., później bilety 2-wu złotowe stracą wszelką wartość.

2 miljony bezrobotnych w Niemczech. Według urzędowej statystyki niemieckiej liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła do 1,820.000 osób.

24. Arabów skazanych na śmierć. Najwyższy sąd w Palestynie skazał 24 Arabów na śmierć, bądź to za czynny udział w zamieszkach antyżydowskich w sierpniu 1929 r. bądź za organizowanie ekscesów antyżydowskich w Safed.

7 i pół godzin pracować będą górnicy angielscy w kopalniach węgla według ustawy Izby Gmin, przyjętej 295 głosami przeciw 198.

Stany Zjazdu gromadzą takie bogactwa jakich dotąd historja jeszcze nie notowała. W roku 1928 liczba osób, których dochód roczny wynosił przeszło miljon dolarów wynosi 496 osób, czyli o 206 osób więcej niż w r 1927. 20 osób posiada z górą 5 mil. dol. rocznie dochodu, czyli o 9 więcej niż w 1927 r. Dochody z giełdy w r. 1928 wyrażają się sumą 4,786.512.771 dol. w porównaniu do 2.894,581.973 dol. w r. 1927.

Pożyczka na 1000 lat. Jedne z największych na świecie, niemieckie zakłady elektrotechniczne Siemens und Halske Werke A. G. zawarły umowę z amerykańskim domem bankowym Dillon Read and Co (tym samym, który przeprowadził pożyczkę amerykańsko-polską) na 1000 lat. Amerykanie nabyli już znaczną część akcyj Allegmeine Elektrische Gesellschaf, dążąc systematycznie do opanowania całego niemieckiego a zarazem światowego przemysłu elektrycznego.

Włoszki przeciwko modzie. Kobiety włoskie, z hr. Anną de Serego Alighiera złożyły królowej włoskiej 50 tyś. podpisów Włoszek protestujących przeciw gorszącej modzie. Ruch ten z satysfakcją śledzi królowa. Również Papież z tego powodu wyraził wielkie zadowolenie.

Bolszewicy nie oszczędzają nawet dzieł sztuki, gdyż w Tyflissie zaczęli burzyć katedrę, słynną, jako zabytek budownictwa XIII. wieku. Na jej miejscu ma stanąć międzynarodowa bibljoteka komunistyczna.

Odpowiedzi Redakcji.

H. K. Nowa-Wieś Kraków dziękujemy, będzie w następnym numerze.



Wystraszony baranek skrył się dobrze przed drapieżnym orłem. Gdzie się ukrył baranek?

Rekolekcje zamknięte

odbędą się
w domu Rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini
w roku 19 0.

Dla panien Sodalicji Marj.: z rozpoczęcie 20 lutego, o godz 8 wieczór, zakończenie 24 rano.

Dla pracownic plebańskich: rozpoczęcie 25 lutego, o godz. 8 wieczór, zakończenie 1 marca rano.

Dla niewiast z III Zakonu: rozpoczęcie 4 marca, o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 rano.

Dla panien 16—30 roku życia: rozpoczęcie 16 marca, o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 rano.

Dla abiturjentek z VIII klasy: rozpoczęcie 23 kwietnia, o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach, niech się zgłosi, podając swój dokładny adres.

Dobrzeby było, gdyby uczestnicy w rekolekcjach przynieśli z sobą koc i ręcznik, ale w braku tych rzeczy w domu rekolekcyjnym wszystkiemu się zaradzi.

Za całe utrzymanie w domu rekolekcyjnym przez trzy, a raczej cztery dni płaci się 15 zł. Osoby mniej zamożne złożą 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle mniej 20 zł. Osoby biedne znaidą pomieszczenie bezpłatnie. Opatrzność Boża za nie zapłaci, jak tego już były dowody.

Wszystko dostaje się tutaj na miejscu w dom rekolekcyjnym, czego potrzeba do wiktu, spania i odbywania ćwiczeń duchownych.

Osoby poszczególne mogą same, pojedynczo odprawiać rekolekcje zamknięte, w czasie wolnym od rekolekcyj zbiorowych.

Adres domu rekolekcyjnego:
OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).

Z DIECEZJI KRAKOWSKIEJ

Czas spowiedzi i komunji wielkanocnej w diecezji krakowskiej trwa od niedzieli Pięćdziesiątnicy to jest 2-go marca do niedzieli Trójcy św. to jest 15-go czerwca.

Wizytacja biskupia w terminie wiosennym odbędzie się w parafjach dekanatu wielickiego i bolechowickiego.

Mianowani: Szambelanem papieskim **X. Dziekan Dr. Paweł Ryłko**, proboszcz w Witanowicach, kanonikiem honorowym **X. Jan Wolny**, katecheta gimn. w Chrzanowie; rektorem dawnego domu XX. Emerytów i kościoła św. Marka w Krakowie **X. Prałat M. Jeż**; spowiednikiem przy kościele Marjackim **X. Tadeusz Hohenauer**; ekspozytem w Godzieszkach **X Stanisław Jarzyna**; administratorem w Łętowni **X. Piot- Kalicki**; wikarjuszem w Milówce (tymczasowo) **X. Mieczysław Friedberg**; prezentę na probostwo w Odrowążu otrzymał X Franciszek Łosak.

Zwolniony z obowiązków wikarjusza przy kościele św. Szczepana w Krakowie **X. Antoni Czechowicz** kapłan archidiecezji mohylowskiej.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydw. odpowiada Ks. Władysław Długosz
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.